

Izabela Wienczek
Joanna Milewska-Kozłowska
Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie (Gabinet Starych Druków)

Peregrynacja do Bazylei – miasta drukarzy

Słowa kluczowe: program Erasmus, wymiana międzynarodowa bibliotek, Biblioteka Uniwersytecka w Bazylei, zbiory specjalne, stare druki

Od 2011 r. w ramach programu LLP Erasmus¹ są możliwe wyjazdy na staż do Szwajcarii. Dla osób opracowujących dawną książkę pogranicze francusko-niemiecko-szwajcarskie to niezwykle interesujący region — „zagłębienie” drukarstwa renesansowego, obfitujące w wiekowe, zasobne biblioteki. Naszą uwagę przykuwały takie miasta pogranicza jak: Strasburg, Fryburg, Colmar, Bazylea... W końcu zdecydowałyśmy się na Bazyleę, miasto humanistów, Ateny raurackie², jak je nazywano kilkaset lat temu. Naszym celem było poznanie miejsca, które pamięta świetność renesansowych oficyn drukarskich Amerbacha, Oporyna, Frobenia, gdzie zachowały się domy goszczące Erazma z Rotterdamu i które przechowuje liczne *memorabilia* z tamtego okresu, rozsiane w muzeach, kościołach oraz — w bibliotece uniwersyteckiej.

Naszym gospodarzem była właśnie Universitätsbibliothek, mieszcząca się w XIX-wiecznym budynku położonym w pobliżu najstarszej części miasta. Gmach ów został poddany w połowie XX w. gruntownej rozbudowie, w wyniku której frontowe wejście całkowicie utraciło swój pierwotny charakter. Nie będziemy tu rozstrzygać, co nam się bardziej podoba: dyskretny urok fin de siècle'u czy modernizm lat 60. *De gustibus...*



Fot. 1. Budynek biblioteki w 1896 roku. Źródło: Universitätsbibliothek Basel, [artykuł w:] <http://de.wikipedia.org> [wszystkie dostępy 06.12.2012].

¹ Erasmus LLP (*Lifelong Learning Programme*) — program Unii Europejskiej w dziedzinie edukacji i doskonalenia zawodowego, realizowany w latach 2007-2013. Nasz pobyt w Bazylei trwał od 17 do 23 czerwca 2012 r.

² Od nazwy starożytnego plemienia Rauraków, które w I w. p.n.e. zamieszkiwało teren obecnego miasta.



Fot. 2. Biblioteka główna współcześnie. Źródło: Universitätsbibliothek Basel, [artykuł w:] <http://de.wikipedia.org>.

Budynek znajduje się obecnie pod opieką konserwatora zabytków i jakiegokolwiek zmiany dokonywane w części nowszej muszą być przez niego konsultowane. Mówi się już zresztą o postawieniu nowego gmachu, zarówno ze względu na niedostatek powierzchni magazynowej, jak i niedoskonałość rozwiązań technicznych (m.in. problemy z klimatyzacją).

Uniwersytet Bazylejski jest najstarszą uczelnią wyższą w Szwajcarii. Studiuje na nim 12 tys. studentów na siedmiu wydziałach: teologii, prawa, psychologii, medycyny, filozoficzno-historycznym, filozoficzno-przyrodniczym i ekonomicznym. Obecnie największy rozkwit przeżywają nauki medyczne, farmacja i nanotechnologie, co jest związane z funkcjonowaniem dużych zakładów farmaceutycznych w mieście i okolicach. Można zatem powiedzieć, że jeśli chodzi o kontynuowanie tradycji renesansowych, Bazylea podąża współcześnie raczej za myślą Paracelsusa niż Erazma z Rotterdamu.

Sieć biblioteczną tworzą Biblioteka Główna oraz liczne biblioteki instytutowe i filialne rozsiane po mieście, w różny sposób od niej zależne. Księgozbiór jest uniwersalny, z przewagą literatury humanistyczno-przyrodniczej i liczy ponad trzy miliony dokumentów, obejmując zarówno literaturę nową, jak i zbiory historyczne. Wśród tych ostatnich znajdują się rękopisy, druki wydane do 1900 r., muzykalia, zbiory graficzne, a wśród nich duże zespoły map, portretów, ekslibrisów i innych dokumentów, zachowanych w obrębie zakupionych bądź przekazanych spuścizn. Obok obiektów papierowych przechowywane są też płyty CD, kasety wideo, mikrofilmy oraz bazy elektroniczne. Większość zbiorów nowych jest usytuowana w wolnym dostępie w zaadaptowanych do tego celu pomieszczeniach magazynowych, na kilku piętrach XIX-wiecznej części budynku — z przesuwanych kompaktowych regałów korzystają teraz sami czytelnicy. Na pytanie o bezpieczeństwo tego rozwiązania odpowiedziano, że jeszcze się nie zdarzyło, żeby ktoś spośród osób buszujących po półkach został zatrzaśnięty w objęciach regału bibliotecznego przez nieuważnego kolegę.

Opiekunem naszego stażu był dr Ueli Dill, kierownik Oddziału Rękopisów i Starych Druków (*Abteilung Handschriften und alte Drucke*; dalej w skrócie ORiSD), z wykształcenia filolog klasyczny, specjalista dziedzinowy (*Fachreferent*) w zakresie

kodykologii i paleografii. Podlega mu kilkanaście osób zatrudnionych w ramach różnych umów na 11 etatach. Trzeba tu zaznaczyć, że system zatrudniania pracowników w bibliotece bazylejskiej opiera się na dużej mobilności i płynności: są oni przyjmowani bądź delegowani do konkretnych projektów i tym samym przypisani do określonych zajęć. Bibliotekarze, którzy są jednocześnie specjalistami dziedzinowymi, odpowiadają za poszczególne działy. I tak np. historyczka sztuki z ORiSD Monika Butz, zajmująca się w zbiorach specjalnych m.in. gromadzeniem, kwerendami i administrowaniem wystaw, jest również specjalistką dziedzinową w zakresie historii architektury, bibliotekoznawstwa, nauki o książce, historii sztuki i muzealnictwa. Każdy z tych obowiązków zajmuje określoną procentową część etatu, zaś zsumowanie wszystkich pozwala na określenie indywidualnego czasu pracy — dlatego liczba etatów prawie nigdy nie pokrywa się z liczbą zatrudnionych osób. W Szwajcarii istnieje też możliwość odpracowania zastępczej służby wojskowej w instytucjach opiekujących się dziedzictwem kulturowym, przy czym preferowane jest wykształcenie humanistyczne, np. historyczne. Pracują tu również w ramach wolontariatu osoby na emeryturze, a ponadto w czynności biblioteczne są włączane pośrednio osoby niepełnosprawne.

Najcenniejszy zasób biblioteki liczy 10 tys. rękopisów i ponad 300 tys. druków od XV do XIX w. Część historyczną wyodrębniono ze względów praktycznych; cezura *alte Drucke* przebiega w Szwajcarii różnie w poszczególnych bibliotekach. Nas ze względów oczywistych najbardziej interesowały druki opublikowane do roku 1800, których w bibliotece bazylejskiej znajduje się 95 tys., w tym 2,8 tys. inkunabułów, często unikatowych. Owe bogactwo najstarszych edycji wynika z dwóch czynników: po pierwsze, w Bazylei w XV w. działało ok. 20 drukarzy, którzy wytłoczyli ponad 580 wydań³. Po drugie, na co nieraz zwracano nam uwagę, miasto nie doznało większych kataklizmów od 1356 r., gdy miało miejsce tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi (!).

Opracowanie

Katalog, w którym umieszczane są opisy bibliograficzne to współtworzony z instytucjami w Bernie *der Verbundkatalog IDS Basel Bern*, który umożliwia przeszukiwanie ponad 200 katalogów bibliotek szkół wyższych, instytutowych, muzealnych oraz różnego rodzaju centrów naukowych w obu tych miastach. Obecnie rejestruje ok. 5 mln opisów bibliograficznych. Od niedawna (VIII 2012) testuje się nowy produkt *swissbib Basel/Bern*, obejmujący sieć 890 bibliotek, mediatek i archiwów szwajcarskich.

„Specjalizacją” biblioteki bazylejskiej jest oczywiście opracowanie druków wydanych w tym mieście. Osoby odpowiedzialne za gromadzenie zbiorów historycznych skupiają się na uzupełnianiu kolekcji XVI-wiecznych edycji bazylejskich, przeszukując w tym celu katalogi aukcyjne. Dla orientacji w cenach pracownicy posługują się płatną bazą JAP (*Die Online-Datenbank des Jahrbuchs der Auktionspreise für*

³ Dane wg HAEGEN, P. L. Van der. *Basler Wiegendrucke. Verzeichnis der in Basel gedruckten Inkunabeln mit ausführlicher Beschreibung der in der Universitätsbibliothek Basel vorhandenen Exemplare*. Basel 1998.

Bücher, Handschriften und Autographen, <http://bookauctionrecords.org/>⁴), gdzie można porównać sumy uzyskane za to samo wydanie w jednym roku w różnych miejscach na świecie. Zakupy sięgają 30-40 woluminów rocznie i są finansowane z budżetu biblioteki, chyba że trafi się wyjątkowo kosztowna *rara avis*, dla pozyskania której szuka się sponsora.

Opracowanie starych druków również jest skoncentrowane na produkcji miejscowych oficyn wydawniczych. Przystępując do katalogowania on-line, przyjęto model trzystopniowy: najpierw zdigitalizowano katalog kartkowy — ów etap kierownik sekcji opracowania, Benedykt Vögeli nazwał „półpięciem katalogowania”. Podjęła się tego zadania węgierska firma. Następnie w latach 2004-2006 pracownicy tejże firmy przepisali dane z zeskanowanych kartek katalogowych do formatu MARC (w systemie Aleph; jeden mln opisów). Trzecim etapem, który trwa do dziś, jest uzupełnianie i korygowanie owych prymarnych opisów przez pracowników biblioteki.

W rekordzie znajduje się informacja o: autorze, tytule, miejscu i roku wydania, drukarzu, objętości (często również sygnowanie składek) i formacie bibliograficznym. Niektóre druki są charakteryzowane dodatkowo (np. *Hochschulschrift* = *Thèse/Mémoire*). Nie wypełnia się pola przeznaczonego na *fingerprint*⁵, rzadko stosuje się tytuł ujednolicony, a informacji o osobie bądź instytucji na potrzeby kartoteki haseł wzorcowych szuka się najwyżej w dwóch, trzech źródłach. W wyniku tej uproszczonej procedury częstym zjawiskiem są niestety zdublowane hasła. Odnotowuje się również informację o defektach, natomiast inne cechy indywidualne książki, jak np. oprawa czy proveniencje, są opisywane tylko w uzasadnionych (wg opracowującego) przypadkach. Jak widać, stare druki w bibliotece bazylejskiej kataloguje się w sposób uproszczony i — co za tym idzie — w szybszym tempie niż np. w polskim katalogu centralnym NUKAT, gdzie obowiązuje szczegółowa instrukcja sporządzania opisu oraz czasochłonny system korekty rekordów. Istotna różnica polega również na tym, że rekordy w NUKAT obejmują wyłącznie dane bibliograficzne, bez informacji o cechach indywidualnych egzemplarza — te można podać w katalogach lokalnych. Natomiast katalog bazylejski dopuszcza istnienie rekordów uzupełnionych o cechy indywidualne. Taki rekord jest przez opracowującego „blokowany”, żeby inna biblioteka nie mogła do niego dopisać sygnatury swojego egzemplarza. W efekcie może istnieć kilka opisów tego samego wydania, co powoduje pozorne mnożenie edycji i pewien galimatias poznawczy. Rozwiązanie polskie wydaje się być bardziej czytelne — zasada niedublowania opisów w NUKAT jest podstawowym założeniem tego katalogu. Ceną czystości bazy NUKAT i wysokiego poziomu wielu rekordów jest oczywiście powolny ich przyrost — zaś priorytetem w bibliotece bazylejskiej jest dostarczenie szybkiej, prymarnej informacji o obiekcie bez naukowego wgłębiania się w bio- i bibliograficzne niuanse.

Zespół odpowiedzialny za katalogowanie książki zabytkowej zakończył w 2011 r. uzupełnianie opisów edycji XVI-wiecznych, przy ścisłej współpracy z centrum kordynującym bibliografię VD 16 (*Verzeichnis der im deutschen Sprachbereich erschienenen Drucke des 16. Jahrhunderts*) w Bayerische Staatsbibliothek w Monachium (dalej BSB). Korzystając z uprzejmości BSB, w wypadku opisanego

⁴ Wszystkie odesłania do stron internetowych przedstawiają wersję aktualną w dn. 06.12.2012 r.

⁵ Sekwencja znaków, według których identyfikuje się i rozróżnia poszczególne wydania.

i zdigitalizowanego obiektu zamieszczonego w bazie VD 16, a obecnego również w bibliotece uniwersyteckiej w Bazylei, bibliotekarze tej ostatniej dodawali link w swoim katalogu do książki zdigitalizowanej przez BSB. W ten sposób „centralizując” proces digitalizacji, poddali jej tylko te dzieła, których nie było w bazie VD 16. Wkład we współpracę ze strony szwajcarskiej polegał na przekazywaniu opisów bibliograficznych takich dzieł do Monachium.

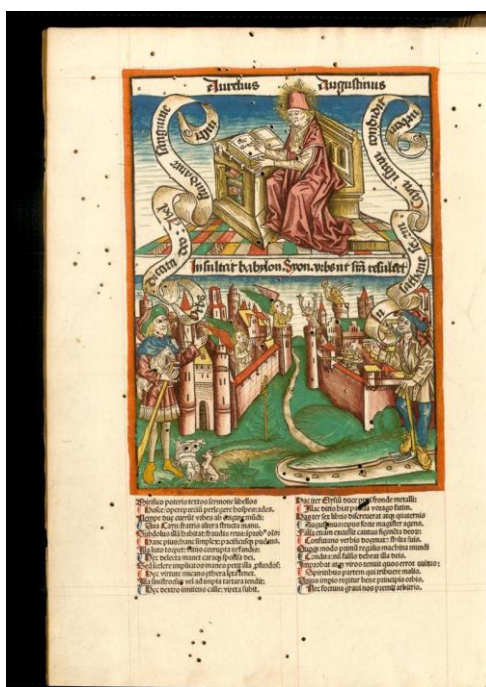
Do katalogu biblioteki uniwersyteckiej w Bazylei wprowadzane są również opisy starych druków z miejscowych oficyn, których nie ma w zbiorach tej księżnicy. Dostają one adnotację *Keine Exemplar*. Ma to stanowić punkt wyjścia do stworzenia bibliografii druków *in Basilea editorum*. Obecnie rozpoczął się proces uzupełniania opisów miejscowych edycji XVII-wiecznych. W wypadku, gdy publikacje z innych oficyn są współoprawne z drukami bazylejskimi, „odkłada się” je do czasu wdrożenia nowego projektu, a opisy druków np. z Berna pozostawia się do uzupełnienia kolegom z tamtejszej biblioteki.

Digitalizacja

Oddział Rękopisów i Starych Druków ściśle współpracuje z sekcją digitalizacji, której prace przebiegają obecnie bardzo intensywnie i wielotorowo. W sekcji pracuje kilkanaście osób. Pracownicy zajmują się realizacją kwerend (bardzo rzadko zamawiane są mikrofilmy, największe jest zapotrzebowanie na skany) oraz zabezpieczeniem dokumentów, które odbywa się w ramach kilku projektów.

Wiele obiektów zabytkowych jest dostępnych w formie zdigitalizowanej dzięki narodowemu projektowi *e-rara*, realizowanemu w ramach szwajcarskiego programu *Elektronische Bibliothek Schweiz* (e-lib.ch). To „flagowy” projekt biblioteki, o którym wiele nam opowiadano. Akcję digitalizacji zainicjowała Politechnika Federalna w Zurychu (*Eidgenössische Technische Hochschule Zürich*), zachęcając inne szwajcarskie biblioteki do współpracy. Oprócz Bazylei bierze w nim udział m.in. Bibliothèque de Genève, Biblioteka Centralna w Zurychu, Biblioteka Uniwersytecka w Bernie, księżnice z Neuchâtel i Lozanny. Dysponując 50% wsparciem finansowym ze strony państwa, baza oferuje dziś dostęp do ponad 10 tys. obiektów w formie cyfrowej. Punktem wyjścia była digitalizacja XVI-wiecznego piśmiennictwa szwajcarskiego, w uzupełnieniu do bazy VD 16. Obecnie znajduje się w niej 4,5 tys. edycji XVI-wiecznych oraz 11 kolekcji tematycznych, m.in.: *Alchemia, magia i kabała* (kolekcja Fundacji Dzieł K. G. Junga), *Ilustrowane dzieła anatomiczne, XVII-wieczna poezja włoska, Książki dla dzieci, Książki o ptakach, Historyczna literatura naukowa* (kolekcja politechniki w Zurychu, największa z wymienionych). Biblioteka Uniwersytecka w Bazylei zdigitalizowała ponad 2600 własnych egzemplarzy⁶.

⁶ Statystyki tej i kolejnych omawianych baz przedstawione zostały wg stanu z dn. 8.09.2012 r.



Fot. 3. Augustinus, A. De civitate Dei. [Basel : J. Amerbach, 1489]. Karta tytułowa verso. Egz. BUB.
Źródło: baza e-rara, <http://www.e-rara.ch>

Celem bazy *e-codices* (*Virtuelle Handschriftenbibliothek der Schweiz*, <http://www.e-codices.unifr.ch/>) jest udostępnienie on-line wszystkich średniowiecznych i innych wybranych wczesnych rękopisów ze zbiorów szwajcarskich. Obecnie można w niej obejrzeć 902 manuskrypty z 40 bibliotek, w tym dziewięć znajdujących się w Bazylei. Opisy są sporządzane bardzo szczegółowo, zajmując niekiedy nawet kilkanaście „ekranów” — jest to przeniesienie naukowego opisu dokumentu rękopiśmiennego z zachowaniem wszelkich zasad sztuki, do biblioteki cyfrowej. Autorami tych opisów są nie bibliotekarze, lecz naukowcy zatrudnieni przez bibliotekę. Projekt ów, bardzo drogi i finansowany głównie ze źródeł zewnętrznych daje fachową i w zasadzie wyczerpującą informację o obiekcie, lecz z punktu widzenia bibliotekarzy nie spełnia podstawowego wymogu: przyrost obiektów następuje w tempie ślimaczym i nie ma szans na jego dokończenie w perspektywie kilku następnych pokoleń. Ponadto zwraca się on ku wąskiej grupie odbiorców, jaką są specjaliści w zakresie rękopisów średniowiecznych. Alternatywą dla *e-codices* ma być planowana baza *e-manuscripta*, gdzie dokumenty będą opisywane w sposób skrócony przez bibliotekarzy.

Nieco historii — metryka bazylejska i obrady soboru

We wspomnianych wyżej bazach można odnaleźć reprodukcje wielu cennych, niekiedy unikatowych obiektów należących do historycznych zasobów biblioteki. Jednym z nich jest 13-tomowa rękopiśmienna metryka uczelni, obejmująca wpisy studentów do 2000 r. Pierwsze trzy tomy (*Rektorsmatrikel der Universität Basel, Band I 1460-1567, Band II 1568-1653, Band III 1654-1764*) są dostępne w bazie *e-codices*.

O metryce mówiono nam wielokrotnie i z wielką dumą — stanowi ona świadectwo chlubnej działalności Uniwersytetu Bazylejskiego. Jest ponadto efektownym dziełem sztuki, ilustrowanym, z pięknie zdobionymi inicjałami. Niedawno została poddana gruntownym zabiegom konserwatorskim, o których opowiadał nam kierownik sekcji konserwacji.



Fot. 4. Rektoratsmatrikel der Universität Basel, Band 1 (1460-1567), karta 2 verso. Egz. BUB.
Źródło: baza e-codices, <http://www.e-codices.unifr.ch>

Na początku pierwszego tomu widnieje miniatura przedstawiająca uroczystość założenia bazylejskiej Alma Mater, która odbyła się 4 kwietnia 1460 roku, w miejscowej katedrze⁷. Biskup Bazylei Johann Venningen mianuje pierwszym rektorem stojącego po jego prawicy Georga von Andlaua, proboszcza katedry i przekazuje dokument fundacyjny burmistrzowi miasta. Charakterystyczne jest (jak nam podkreślano), iż inicjatywa założenia uniwersytetu wypłynęła ze środowiska mieszczańskiego, a bezpośrednim sprawcą jego powstania był nie biskup ani cesarz, lecz papież Pius II (Eneasza Piccolomini), słynny humanista i literat, przebywający w Bazylei w czasach soboru w latach 1431-1448. Powstanie uniwersytetu wiąże się zatem z napływem nowych prądów renesansowo-humanistycznych i jest w dużym stopniu skutkiem wielkiego wydarzenia, jakim był wspomniany już sobór.

Concilium Basiliense miało doniosłe znaczenie dla przyszłego kulturalnego oblicza miasta oraz — dla powstania biblioteki⁸. Wybór Bazylei na miejsce obrad nie był przypadkowy. Paradoksalnie wskutek katastrofalnego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło te okolice w 1356 r., odbudowane miasto stało się nowoczesnym i atrakcyjnym ośrodkiem, oferującym przyjezdnym gościniec i dogodne miejsca na

⁷ W 2010 r. miały miejsce huczne obchody 550-lecia powstania uniwersytetu, w które również zaangażowała się biblioteka. Z tej okazji powstała specjalna strona internetowa (www.550.unibas.ch).

⁸ O początkach świetności i renesansowym rozkwicie Bazylei interesująco pisze WŁODARSKI, M. *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko-bazylejskich 1433-1632*, Kraków 2001.

dysputy. Na obrady zjechała cała ówczesna elita: kardynałowie, biskupi, książęta, dyplomaci. Brało w nich udział około 3,5 tysiąca osób. Sporom koncyliarystów (zwolenników soboru) i kurialistów (papieża) towarzyszyły przemówienia i dysputy, ale także ceremonialne wjazdy poselstw czy uroczyste zaślubiny. Zaistniała potrzeba sprawnego notowania zarówno tekstów powstałych na obradach, jak i opisywania imprez towarzyszących. Stąd w pobliskiej, obfitującej w strumienie dzielnicy Mont Alban powstały liczne papiernie, a w klasztorach w pocie czoła pracowali kopiści. Uczni dyskutowali, wymieniali się wiedzą i książkami, przekazywali własne spuścizny do klasztornych bibliotek. Wiemy, że w tym czasie odbywały się w mieście targi książki rękopiśmiennej.

Około roku 1468 do Bazylei, która była wtedy ósmym co do wielkości miastem europejskim, przybywa pierwsza generacja drukarzy. Prawdopodobnie jako pierwszy otworzył swój warsztat Bertold Ruppel, czeladnik Gutenberga. W XV w. Bazylea była już jednym z czołowych ośrodków drukarstwa.

Universitätsbibliothek

Biblioteka uniwersytecka powstała prawdopodobnie wraz z uczelnią, choć pierwsza wzmianka o niej pochodzi z roku 1470. W początkowym okresie przechowywała dary przekazywane od dziesięcioleci przez uczonych humanistów oraz, od 1529 r., księgi z klasztorów zlikwidowanych po przystąpieniu przez miasto do reformacji. Zwłaszcza w wyniku owej rozległej kasaty, gdy nastąpiło scentralizowane przemieszczenie zbiorów z 15 bazylejskich domów klasztornych, zaistniał problem lokalizacji owego dziedzictwa. Dopiero w 1560 r. powstał nowy budynek uniwersytecki, który odtąd stał się siedzibą biblioteki. Interesujące, iż został on zbudowany z inicjatywy drukarzy i nakładców, którym zależało, aby mieć składnicę swojej produkcji wydawniczej, pełniącą jednocześnie rolę archiwum (zabezpieczenie co najmniej jednego egzemplarza) i biblioteki (udostępnianie). Dlatego też zachowany z tego okresu rękopiśmienny katalog jest szeregowany podwójnie: według tematów i według nazwisk drukarzy (można powiedzieć, iż był to poniekąd układ „komercyjny” — ukłon w stronę ofiarodawców). Budynek ów można oglądać do dziś, w praktycznie niezmiennym kształcie — mieści się nad Renem, blisko głównego mostu zwanego Środkowym.



Fot. 5. Dawny uniwersytet, siedziba biblioteki do 1671 roku.
Źródło: Universität Basel, [artykuł w:] <http://de.wikipedia.org>.

Kolejny problem z narastającymi zbiorami pojawił się sto lat później, w roku 1661, gdy miasto zakupiło tzw. Gabinet Amerbacha.

Srebrna jaszczurka, złoty kielich i konterfekt Zygmunta Starego

Johann Amerbach, protoplasta słynnego rodu bazylejskich uczonych, urodził się w 1443 r. Pracował jako drukarz i wydawca, dochodząc do znacznego majątku. Dom, który zakupił (ozdobiony potem przez Hansa Holbeina młodszego, przyjaciela rodziny), miał stać się siedzibą rodzinnego zbioru sztuki. Dziedziczony przez następne pokolenia, wzbogacał się o kolejne eksponaty. Wnuk Johanna, Bazyli młodszy (1533-1591), znacznie powiększył kolekcję. Był zresztą nie tylko zamiłowanym zbieraczem, ale i pionierem archeologii — prowadził badania w położonym nieopodal antycznym teatrze w Augusta Raurica. Dla lepszej dokumentacji zatrudnił nawet malarza, który sporządzał szkice i akwarele z wykopalisk. Album składający się z tychże rysunków miałyśmy okazję obejrzeć w bibliotece — doprawdy aż trudno uwierzyć, że owa skrupulatna dokumentacja powstała w czasach tak odległych. Nasuwają się tu skojarzenia z wyprawą Napoleona do Egiptu i gwardią jego przybocznych naukowców, rysowników i artystów — te wydarzenia miały jednak miejsce prawie 200 lat później, a uchodzą za pierwszą świadomie prowadzoną akcję archeologiczną.

Spadkobiercy kolekcjonerów zaproponowali w 1661 r miastu sprzedaż bogatych zbiorów. W ten sposób, 10 lat później, otwarto dla publiczności jedno z pierwszych muzeów europejskich. Mieściło się ono w znajdującym się blisko rynku domu „Pod Komarem” (*Zur Mücke*), wraz ze zbiorami Biblioteki Uniwersyteckiej.

Obecnie kolekcja Amerbacha znajduje się w Muzeum Historycznym, w podziemiach dawnego kościoła franciszkańskiego. Długo można by opisywać ów „wszechświat w miniaturze” (*Eine Welt im Kleinen*), tak bowiem zatytułowano tę stałą ekspozycję. Oglądając okazy muszli, koralu, kolekcje kamei, monet i znalezisk z czasów rzymskich, wypchane ryby o dziwacznych kształtach, skrzynię z fałszywym zamkiem, miniaturowe dzieła sztuki takie jak srebrna jaszczurka do złudzenia przypominająca żywą, ma się wrażenie obcowania z wielkim renesansowym zdziwieniem: cudami natury, ludzkim kunsztem i iluzorycznością świata, zaklętego w sztuce.



Fot. 6. Srebrna jaszczurka wykonana techniką naturalnego odlewu (Naturabguss).
Niemcy, Norymberga, przed 1552 r.
Historisches Museum Basel, Inv. 1882.117.64. Fot. Peter Portner.

Kunsztownie wykonany, ozdobiony drogimi kamieniami złoty globus, pochwycony w dłoń staje się drogocennym kielichem — wzniosłe wyobrażenie wszechświata zostaje zdegradowane do roli akcesorium towarzyszącego najniższym ludzkim przyjemnościom. Konceptualna zabawa przedmiotem idzie tu w parze z filozoficznym umiłowaniem paradoksu.



Fot. 7 i 8. Globus-kielich wykonany ze srebra, częściowo pozłacany, grawerowany. Jakob Stampfer, Zurych, 1550/1552, Historisches Museum Basel, Inv. 1882.103.

Źródło: wystawa online „Goldschmiedekunst“, Historisches Museum Basel, <http://www.hmb.ch>

Zarówno Amerbachowie, jak i inni uczeni bazylejscy chętnie nawiązywali relacje i, co za tym idzie, korespondencję z humanistami polskimi. Kilka śladów kulturalnych związków polsko-szwajcarskich odnalazłyśmy na wystawie. Jeden z nich to portret Zygmunta Starego — kolorowany drzeworyt wykonany na pergaminie, wydrukowany w oficynie Hieronima Wietora, identyczny z wizerunkiem występującym w *Statutach*, urzędowym zbiorze konstytucji, wydrukowanych w Krakowie w latach 1507-1523⁹.

⁹ Ten i inne dary opisuje szczegółowo KOPERA, F. Dary z Polski dla Erazma z Rotterdamu w Historycznym Muzeum Bazylejskim. *Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce* 1898, T. 6, z. 2-3, s. 110-138.



Fot. 9. Portret Zygmunta Starego. Kolorowany drzeworyt na pergaminie. Kraków, 1526.
Historisches Museum Basel, Inv. 1893.370. Fot. Peter Portner.

Pergamin jest naklejony na deskę; pod portretem widnieje dłuższy drukowany tekst opisujący zasługi króla z datą 1526 r. Ów tekst nie występuje przy żadnym z portretów w znanych odbiciach *Statutów*. Z obu jego stron widnieje rękopiśmienna dedykacja Jana Łaskiego, wówczas 27-letniego, potem właściciela słynnej biblioteki, dla Bonifacego Amerbacha, wybitnego prawnika-humanisty. Dokładnie w tym roku Jan Łaski, przebywający wcześniej w Bazylei, gdzie zaprzyjaźnił się z wieloma uczonymi m.in. z Erazmem z Rotterdamu, wrócił do Polski. Tu czynił starania o sprowadzenie Amerbacha na dwór swojego stryja, arcybiskupa gnieźnieńskiego (zachowała się korespondencja dokumentująca ową propozycję). Prawdopodobnie w związku z tymi zabiegami, Łaski wysłał w prezencie Amerbachowi portret króla polskiego.

Drugim ciekawym *polonicum* są misternie wykonane sztuczki wraz z futerałem, z wytłoczoną na skórze dedykacją: ERASMVS ABBAS CLARATVMBAE ERAS[M]^o ROTHERODAMO DONO MISIT¹⁰ i herbem Odrowąż¹¹. Zdziwiająca jest tu podobieństwo do książkowego superekslibrisu.



Fot. 10. Futerał na sztuczce. Drewno pokryte skórą. Kraków [?], 1533.
Historisches Museum Basel, Inv. 1870.913. Fot. Peter Portner.

¹⁰ Dziś tłoczenie jest już bardzo wytarte; odpis za: KOPERA, F. *dz. cyt.*, s. 128.

¹¹ Odrowążowie byli fundatorami klasztoru w Mogile (Clara Tumba).

Ofiarodawca to Erazm Ciołek (1492-1546), zasłużony opat cystersów w Mogile, humanista i bibliofil. Odwiedził on Rotterdamczyka w 1532 r., wracając jako poseł królewski z podróży do Rzymu. Jako wyraz wdzięczności i uszanowania, przesał potem do Bazylei ów podarunek, szczęśliwie zachowany do dzisiaj¹².

Biblioteka uniwersytecka jest w stałym kontakcie z Muzeum. Oddział Rękopisów i Starych Druków we współpracy z sekcją konserwacji sprawuje pieczę nad jedną z gablot, gdzie są prezentowane książki zabytkowe. Ekspozycja jest zmieniana co pół roku.

Konserwacja

Jedno popołudnie spędziłyśmy w pracowni konserwacji, kierowanej przez Francesca Carmenatego¹³. Pracownia obsługuje zarówno zbiory nowe, jak i historyczne, przy czym ma duży wpływ na decyzje związane zarówno z udostępnianiem, digitalizacją, jak i ekspozycją druków na wystawach. F. Carmenati przedstawił nam szereg pomysłów, które wdrożył w ciągu trzech lat swojej pracy bądź zamierza wprowadzić w najbliższym czasie.

Po pierwsze, wszystkie najcenniejsze dokumenty mają zostać opakowane w pudła z tektury bezkwasowej. Do tej pory otrzymał je cały zasób rękopisów oraz inkunabuły. Docelowo akcja obejmie wszystkie książki od XV do XVIII w. Ponieważ cena takich pudeł oferowanych przez niemiecki sklep specjalistyczny okazała się zbyt wysoka, Carmenati zaproponował ciekawe rozwiązanie: zatrudnienie do ich produkcji osób niepełnosprawnych. Pudła (oraz inne akcesoria m.in. teczki z białego bezkwasowego papieru) zostały zaprojektowane w pracowni konserwacji, a następnie rozpoczęto przyuczanie przyszłych pracowników. Osoby niepełnosprawne mają dzięki temu możliwość wykonywania satysfakcjonującej pracy zarobkowej, a instytucja zyskuje w ten sposób profesjonalną ochronę zbiorów.

Drugi etap to umieszczenie specjalnych etykiet na każdym pudle, informujących o stopniu zachowania umieszczonego w nim dokumentu. Nalepka, w zależności od koloru, sygnalizuje czy obiekt może zostać udostępniony (kolor zielony — bez ograniczeń, kolor pomarańczowy — pod kontrolą, kolor czerwony — nie udostępniać) oraz odnotowuje formy wtórne dokumentu (mikrofilm, wersja elektroniczna itp.), a także liczbę ewentualnych luźnych kart lub innych elementów (np. zachowany między stronicami rękopiśmienny fragment listu). Ma to służyć zapobieżeniu ewentualnym próbom wyniesienia łatwych do ukrycia, drobnych acz cennych zabytków.

W pracowni sporządza się również materiały wystawiennicze. Co ciekawe, każda książka przeznaczona na ekspozycję otrzymuje specjalnie dla siebie zaprojektowaną podkładkę wykonaną z czarnego kartonu. Podpórki uwzględniają wysokość grzbietu książki i możliwy stopień jej rozwarcia. Obiekt po rozłożeniu jest unieruchamiany bawełnianymi tasiemkami. Na nasze spostrzeżenie, że rolę owych „trzymaczy” pełnią

¹² WŁODARSKI, M., *dz. cyt.*, s. 80.

¹³ Inżynier papiernictwa, od 1999 r. konserwator i restaurator papieru w Państwowym Archiwum kantonu Zurych, od 2004 r. Generalny Konserwator w Centralnym Archiwum Bawarii w Monachium, od trzech lat w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bazylei.

na różnych wystawach cienkie taśmy plastikowe, konserwator zareagował niesmakiem: dawna książka jest obiektem w 100% naturalnym, a ponadto pięknym. Ostry plastik nie odpowiada żadnemu z tych wymogów. Tasiemki powinny być zatem nie tylko bawełniane, ale i niebarwione — nie białe, lecz w kolorze ecru. Owo estetyzujące podejście może budzić pewne zniecierpliwienie, ale trzeba przyznać, że nigdy nie widziałyśmy, żeby książki były eksponowane z taką dbałością, precyzją, a jednocześnie prostotą i wręcz godnością.

Zapytany o tendencje panujące w podejściu do konserwacji książki w Szwajcarii, Carmenati przedstawił nam swoją autorską „filozofię restaurowania”, na przykładzie dwóch niedawno odnawianych obiektów: *Koranu* z końca XVIII w., w pięknej lakierowanej oprawie z motywem kwiatowym oraz pierwszego, najstarszego tomu wymienianej tu już metryki bazylejskiej.

W oryginalnej oprawie *Koranu* obie, dość grube okładziny były luźno „zawieszane” na pasku delikatnego materiału przymocowanego pomiędzy nimi a grzbietem. Po latach materiał pękł i blok książki został oddzielony od oprawy. Wierna renowacja zakładałaby odtworzenie pierwotnego stanu rzeczy, lecz wiadomo, że nie byłoby to trwałe rozwiązanie (materiał wkrótce znów by się przetarł). Carmenatiemu zależy głównie na przywróceniu świetności tym elementom, które się zachowały, bez odtwarzania na siłę tego, co już nie istnieje i nie ma 100% pewności, jak wyglądało (efekt tych zabiegów można porównać do „utrwalonej ruiny” zamku średniowiecznego) oraz na dostosowaniu całości dzieła do praktycznego użytkowania. W wypadku egzemplarza *Koranu* oznaczało to zabezpieczenie oddzielonych części, bez łączenia ich w całość. Zostały one przymocowane do bloku książki za pomocą wysuwanej tasiemki. Do celów wystawienniczych udostępniana jest „luźna” oprawa, a jeśli ktoś zechce studiować treść dzieła, otrzyma tekst bez okładek. Jest to niewątpliwie rozwiązanie praktyczne, ale sprawiło na nas wrażenie, w pewnym sensie, brutalnego rozczłonkowania całości. Choć należy zaznaczyć, że restauracja została dokonana z właściwym konserwatorowi pietyzmem.

Wobec metryki bazylejskiej, oprawnej w różne gatunki skóry, dooprawiane przez wieki (główna część lica — skóra cielęca, grzbiet — skóra świńska) należało podjąć decyzję uzupełnienia zniszczonego grzbietu. Na zachowanej skórze świńskiej zachowały się tłoczenia, jednak konserwator postanowił uzupełnić ją skórą o jasnym, naturalnym kolorze, bez jakichkolwiek zdobień. Tłumacząc nam swoją decyzję zwracał uwagę na to, że istotne jest, aby używać zawsze materiałów w kolorach naturalnych i nie umieszczać na nich ozdób, nawet jeśli dysponujemy wzorami zdobień w zachowanych częściach oprawy. W efekcie okładka metryki składa się, wizualnie rzecz biorąc, z kilku różnych skór: oryginalnych i uzupełnionych, każdy w innym kolorze bądź odcieniu. Podobnie zrekonstruowano klamry: stosując najprostszy wzór, bez zdobień.

Oba dzieła to wyjątkowo cenne obiekty, dlatego też zostały poddane szczególnie drobiazgowym zabiegom konserwatorskim. Należy jednak zaznaczyć, że podobnie jak w większości bibliotek, nie jest to praktyka stosowana często, z oczywistych względów finansowych i czasowych. Ponieważ kolejka zbiorów oczekujących na renowację jest długa, postanowiono zastosować metodę outsourcingu. Do współpracy zaprasza się zewnętrzne firmy konserwatorskie. Często są to młodzi

ludzie dopiero rozpoczynający działalność gospodarczą, których nie stać na wynajmowanie lokalu — proponuje się im pracę w pomieszczeniach bibliotecznych, korzystanie z tamtejszych materiałów i wsparcie merytoryczne. W ten sposób obiekty przeznaczone do konserwacji nie opuszczają biblioteki, biblioteka zyskuje stosunkowo niedrogich pracowników, a młodzi ludzie dostają szansę zdobycia zawodowego doświadczenia.

Wystawy

Raz w miesiącu biblioteka współorganizuje wieczór tematyczny (*Themenabende*), któremu towarzyszy wystawa w przeznaczony do tego specjalnej sali. Podczas naszego pobytu miałyśmy okazję wziąć udział w prelekcji pt. *Die Schweiz und Schweizer in Grimmelshausens Simplicissimus (Szwajcaria i Szwajcarzy w dziele Simplicissimus Grimmelshausena)*, po której nastąpiło otwarcie wystawy ilustrującej ów temat. Jakob Christoffel von Grimmelshausen, XVII-wieczny pisarz niemiecki, większość swych dzieł publikował pod pseudonimami. Najślynniejsze z nich to powieść łotrzykowska *Der abenteuerliche Simplicissimus*, wydana w sześciu woluminach w 1668 r. Obecnie jest uważana za jedną z najlepszych powieści tamtego okresu, porównywana z twórczością Cervantesa. Na wystawie przygotowanej przez Towarzystwo Grimmelshausena, przedstawiono różne wydania powieści oraz temat wojny 30-letniej, który stanowi kanwę dzieła. Interesujące było zestawienie różnych „mediów” informujących o ówczesnych wydarzeniach: druku ulotnego (Flugblatt), pisma ulotnego (Flugschrift) i gazety (Zeitschrift). Była to też doskonała okazja do przyjrzenia się niedawno zakupionym, nowoczesnym, klimatyzowanym gablotom z umieszczonymi w nich książkami na tekturowych podpórkach.



Fot. 11. Klimatyzowane gabloty w sali wystawowej.
Fot. Izabela Wienczek.

Szlakiem drukarzy

Poza zajęciami *stricte* bibliotecznymi miałyśmy również okazję do wędrówek po mieście. Jedną z nich odbyłyśmy z dr Dillem, który zaproponował nam „spacer tematyczny” szlakiem renesansowych oficyn drukarskich. Bazylea jako miasto, w którym szczęśliwie ocalała większość zabytków (poza tymi, które zostały wyburzone w XIX w. z przyczyn estetycznych bądź z powodu rozrostu metropolii), obfituje w budynki pamiętające słynnych humanistów. W ofercie turystycznej miasta znajdują się zresztą wycieczki śladami słynnych postaci, np. szlakiem Erazma z Rotterdamu czy Paracelsusa. Kolorowe tabliczki z wizerunkami tych osób, umieszczone na budynkach, wskazują trasę spaceru. Podczas naszej wycieczki, o całkowicie indywidualnym charakterze, zajrzałyśmy m.in. na dziedziniec „Schöne Haus” (Pięknego Domu), gdzie mieściła się oficyna drukarska słynnego humanisty Jana Oporyna (1507-1568). Obecnie budynek zajmuje Seminarium Filologii Klasycznej oraz wydział anglistyki.



Fot. 12-13. Kamienica „Schöne Haus” (Piękny Dom). Źródło: strona poświęcona historii Bazylei, http://www.altbasel.ch/haushof/schoenes_haus.html

Kamienica „Zum Sessel” (Pod Fotelem), zamieszkała najpierw przez wspomnianego wcześniej Johanna Amerbacha, została kupiona przez drukarza i wydawcę Johanna Frobenia (1460-1527), stając się centrum humanizmu bazylejskiego i miejscem spotkań twórców książki: pisarzy, korektorów, ilustratorów i drukarzy. Przez pewien

czas przebywał tu też Erazm z Rotterdamu, przyjaciel i częsty gość Frobena, przyciągając swą sławą uczonych z całej Europy, również z Polski. W oficynie Frobena ukazało się ok. 320 tytułów, w tym prawie wszystkie pierwsze wydania tekstów Erazma, który bardzo wysoko cenił poziom wydawniczy i artystyczny produkcji tej drukarni – Frobena nazywano zresztą „nadwornym drukarzem Erazma”. Obecnie w budynku mieści się Muzeum Farmacji.



Fot. 14-15. Kamienica „Zum Sessel” (Pod Fotelem). Źródło: strona poświęcona historii Bazylei, http://www.altbasel.ch/fussnoten/johannes_froben.html

Po śmierci Frobena i w związku z narastającymi niepokojami religijnymi w mieście, Erazm w 1529 r. opuścił Bazyleę. Powrócił do niej dopiero w maju 1535 r., witany z entuzjazmem przez mieszkańców, i zamieszkał w domu „Zum Luft” (Na Powietrzu), udostępnionym mu przez syna zmarłego przyjaciela — Hieronima Frobena. Erazm przebywał tu do swojej śmierci w lipcu 1536 r. Dom ów jest obecnie siedzibą liczącego sobie ponad 200 lat antykwariatu Erasmushaus.



Fot. 16. Kamienica „Zum Luft” (Na Powietrzu). Źródło: strona poświęcona historii Bazylei, http://www.altbasel.ch/fragen/erasmus_in_basel.html

Swoistym dopełnieniem tematu było zwiedzanie kościołów, gdzie do dziś znajdują się nagrobne inskrypcje zmarłych drukarzy. W większości wypadków tablice pozostały nienaruszone bądź poddano je gruntownej konserwacji, dlatego dziś prezentują się na tyle dobrze, że zazwyczaj ich odczytanie nie sprawia trudności. Zmarły w 1526 r. Johann Froben został pochowany w kościele św. Piotra położonym blisko swego domu „Zum Sessel”. Poświęcone mu epitafium jest pisane wierszem po hebrajsku, grecku i łacinie, zgodne z ówczesnym ideałem trójjęzyczności (dwa ostatnie teksty są autorstwa Erazma z Rotterdamu). Jego zięć, zmarły w 1564 r. Nicolaus Episcopius, również słynny typograf, także ma tu swoją tablicę nagrobną. Zaś krużganki katedry bazylejskiej (Münster) stanowią istny gąszcz tablic, swoiste lapidarium naukowe. Pojawia się tu mrowie słynnych nazwisk, od średniowiecza aż do czasów nam współczesnych, każde w otoczeniu pochwalnej dedykacji, w kunsztownie zdobionym obramowaniu. Ze znajomych nam osób spotykanych w adresach wydawniczych XVI-wiecznych druków bazylejskich można wymienić chociażby takich typografów jak Michael Insingrinus (zm. 1557) czy Hieronim Froben (zm. 1563)¹⁴.

Ostatnim przystankiem naszego spaceru było Muzeum Papiernictwa mieszczące się w dawnym młynie papierniczym (Basler Papiermühle), które niedawno przeszło gruntowny remont stając się jeszcze bardziej nowoczesną, multimedialną i interaktywną instytucją. Muzeum reklamuje się: *There are many paper museums. There are also museums of printing. We are unique.* Zorganizowana z rozmachem bogata ekspozycja i szereg atrakcji, jakie czekają na zwiedzającego zasługują na szersze omówienie. Nas interesowała oczywiście przede wszystkim część dotycząca drukarstwa *in cunabulis*, np. makieta renesansowej Bazylei z zaznaczonymi siedzibami oficyn drukarskich. Patrząc przez specjalne powiększające okulary na model miasta, można było poczuć się jak „podglądacz” obserwujący uliczki z wehikułu czasu.

Tydzień spędzony na stażu był niezwykle bogaty i różnorodny¹⁵. Poznałyśmy warunki i standardy pracy panujące w zbiorach specjalnych biblioteki bazylejskiej. Miałyśmy też okazję zapoznać się u źródła z historycznym dziedzictwem tego miasta. Ze względu na dość „statyczną” historię tamtejszych księgozbiorów zabytkowych, bazylejczycy mają zupełnie inne spojrzenie np. na kwestię tak pielęgnowaną w innych krajach europejskich — badania proveniencyjne (śledzenie drogi, jaką przeszła książka od momentu wydrukowania do dnia dzisiejszego). Interesujące było porównanie naszych punktów widzenia również na inne sprawy: polityki katalogowania, digitalizacji, priorytetów ogólnobibliotecznych.

Wszyscy pracownicy, którzy byli zaangażowani w nasz staż, udzielali wyczerpujących odpowiedzi; dopytywali się również o pracę w warunkach polskich. Specjalne podziękowania należą się dr Ueli Dillowi, który z wielką uprzejmością i cierpliwością zaopiekował się stażystkami z Warszawy. Można tylko mieć nadzieję,

¹⁴ Interesującym źródłem do poznania inskrypcji nagrobnych w Bazylei jest *Basilea sepulta*, dzieło wydane w 1661 r. przez Johanna Tonjole. *Basilea sepulta* [on-line]. 1661 [Dostęp 5.12.2012]. Dostępny w World Wide Web:

<http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=37227&from=FBC>.

¹⁵ Odwiedziłyśmy również największy w Szwajcarii teatr antyczny w Augusta Raurica oraz wykopaliska z czasów rzymskich w pobliskim Kaiseraugst, po których oprowadził nas pracujący w bibliotece archeolog Christoph Schneider (specjalista dziedzinowy w zakresie historii starożytnej i renesansu).

że kończący się w 2013 r. program LLP Erasmus zostanie zastąpiony podobną ofertą, umożliwiającą pracownikom zbiorów specjalnych wyjazdy na interesujące staże naukowe.

Bibliografia:

1. *Basilea sepulta* [on-line]. 1661 [Dostęp 5.12.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=37227&from=FBC>.
2. KOPERA, F. *Dary z Polski dla Erazma z Rotterdamu w Historycznym Muzeum Bazylejskim. Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce 1898*, T. 6, z. 2-3, s. 110-138.
3. HAEGEN, P. L. van der. *Basler Wiegendrucke. Verzeichnis der in Basel gedruckten Inkunabeln mit ausführlicher Beschreibung der in der Universitätsbibliothek Basel vorhandenen Exemplare*. Basel 1998.
4. WŁODARSKI, M. *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko-bazylejskich 1433-1632*. Kraków 2001.

Wiencek, I., Milewska-Kozłowska, J. Peregrynacja do Bazylei – miasta drukarzy. W: *Biuletyn EBIB* [online] 2013, nr 1 (137), *Trendy, zmiany w bibliotekach* [Dostęp: 20.02.2013] Dostępny w World Wide Web: http://www.nowyebib.info/images/stories/numery/137/137_wiencek.pdf. ISSN 1507-7187.